

Nr 33
10.2019



Pismo Misji Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

Parafia Podwyższenia Krzyża Św. – ul. Słomiana 2/4, 01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl sekretariat@misjateresy.pl

JESTEM ANIOŁEM!



KSIĄDZ BRUNO THÉVENIN W POLSCE, KONSTANCIN 27.04.2018

W dniach 26 – 28 kwietnia 2019 r. gościliśmy w Polsce ks. Bruno Thévenin z Francji, założyciela Misji Św. Teresy na świecie. W piątek Ksiądz spotkał się z kapłanami ze wspólnoty Braterstwa Misji Św. Teresy, w sobotę poprowadził całodzienne rekolekcje dla Misji w domu rekolekcyjnym „Dobry Zakątek” w Konstancinie a w niedzielę koncelebrował wraz z ks. Ludwikiem Mszę św. w Kostowcu, po której wygłosił katechezę. A potem jeszcze wspinali obiad przygotowany przez panią Ewę (przygotowany naprawdę nie wiadomo kiedy)! Główną w tym roku nauką Księdza, powtarzaną kilkakrotnie i z dużym naciskiem, było POKAZYWANIE nam z jak wielką uwagą – bardzo powoli, w skupieniu i z szacunkiem należy czynić znak krzyża. A poniżej w ogromnym skrócie jeszcze kilka myśli ks. Bruno spisanych w Konstancinie:

“Splonęła niedawno katedra Notre Dame w Paryżu... Mała iskra wywołała wielki pożar. To samo sprawdza się w Misji Św. Teresy – mała iskra miłości, nawet mała modlitwa małej miłości może być przyczyną wielkiej świętości. Moc modlitwy małego dziecka to wielkie rzeczy podtrzymywane przez małą dziewczynkę. Kiedy zobaczyłem Katedrę w ogniu, natychmiast przyszedł mi na myśl cały Kościół. Pomyślałem o św. Franciszku, do którego Pan Jezus mówił[by]: „Napraw mój Kościół, który jest w ogniu”. Wewnątrz Kościoła jest wielka pożoga, ogień, płomienie. W Kościele są różne problemy (szczególnie w ostatnim czasie są one publicznie ujawniane), ale nie one są przyczyną upadku Kościoła. Podstawowym problemem jest kryzys wiary. Aby rozwiązać ten wielki problem Kościoła potrzebujemy bardzo Waszej głębokiej modlitwy. Nasz oręż w walce to różaniec i krzyż. Dlaczego krzyż? Nie ma drogi do Nieba pozbawionej krzyża. Św. Jan Vianney powiedział: “W sakramencie chrztu przyjęliście znak krzyża, który będzie was prowadził aż do śmierci”. Trwanie pod krzyżem, to nasze miejsce. Trzeba więc czynić znak krzyża w godny, głęboki, świadomy sposób. U stóp krzyża stała Matka Jezusa. Czemu Jezus na krzyżu “dał” Maryję św. Janowi? Dlatego, żeby św. Jan ochroniał Jego Matkę, ale też żeby św. Jan, jako pierwszy kapłan udzielał Jej Komunii św. i równocześnie sam uczył się od Niej z jaką delikatnością i respektem należy przyjmować i dawać innym Ciało Chrystusa. Kiedy podczas Mszy Św. kapłan ofiarowuje Ciało Syna Ojcu, ogłasza zwycięstwo życia nad śmiercią. Jeden z kapłanów – kapelan strażaków powiedział, że największym skarbem w Katedrze Notre-Dame jest Eucharystia. To on wszedł w ogień i wyniósł z Katedry Najświętszy Sakrament. Jezus zapewnia nas: “Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Więc nie trzeba się bać tylko modlić się i ufać. Kościół podniesie się dzięki waszym modlitwom”.



ŚRODKI FORMACJI DUCHOWEJ W MISJI ŚW. TERESY

1. Życie Eucharystyczne

Źródłem, podstawą modlitwy w Misji Św. Teresy (jak i w całym Kościele), rozwoju jej duchowości i wszystkich dzieł, jest Eucharystia. Posługiwanie jakimkolwiek charyzmatem Ducha Świętego, bez jednoczesnego wszczęcia w Chrystusa przez Komunię świętą, nie ma sensu, a nawet może być zgubne. Trzeba przypomnieć słowa Chrystusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16, 26). Osoby należące do Misji Św. Teresy powinny zatem, tak samo jak Teresa, często przyjmować Komunię świętą, w pełni uczestnicząc we Mszy świętej, a także często adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

2. Wspólnota Misji Św. Teresy

Samo przebywanie we wspólnocie, w naszym przypadku we wspólnocie Misji Św. Teresy, jest narzędziem kształtującym naszą duchowość i utwierdzającym w modlitwie za kapłanów. Dzięki wspólnocie możliwy jest wzrost w najważniejszej cnotce – czyli w miłości. Miłość stanowi przestrzeń dla rozwoju *małej drogi* – jest ona jak powietrze konieczna do życia. Dlatego w Misji Św. Teresy tak bardzo ważne jest tworzenie wspólnot modlitewnych. Obserwując wspólnoty Misji Św. Teresy, mogę powiedzieć, że od strony ludzkiej kluczową rolę pełnią w nich świeccy animatorzy. W wielu sytuacjach trwałość, rozwój wspólnoty, a także jej indywidualny charakter, zależy w pierwszym rzędzie od gorliwości i życiowej mądrości osób ją prowadzących.

3. Modlitwa za kapłanów

Podstawową modlitwą w Misji Św. Teresy, która jest zobowiązaniem każdego Anioła Modlitwy, jest Modlitwa do Matki Bożej Kapłanów. Odmawianie tej modlitwy stanowi nie tylko pomoc duchową świadczoną kapłanom. Dzięki wewnętrznemu zjednoczeniu z Chrystusem, odmawianie Modlitwy do Matki Bożej Kapłanów staje się środkiem formacji do świętości dla samego Anioła Modlitwy. Takiej drodze do świętości nie grozi koncentracja na samym sobie. Należy koniecznie zauważyć, że odmawianie tej Modlitwy nie tylko poświęca Anioła Modlitwy, ale również buduje jego duchową więź z Matką Bożą, Matką Kapłanów. Ten wymiar kapłański duchowości Maryi, z którym związany jest Anioł Modlitwy, może być ukrytą formą kształtowania własnego powołania do kapłaństwa, czy życia zakonnego, tych osób, którym Bóg daje takie powołanie.

4. Modlitwa w milczeniu

Rozwój życia duchowego na *małej drodze*, której uczyła św. Teresa, dokonuje się szczególnie za pomocą dwóch środków formacji: modlitwy w milczeniu oraz przez praktykę małych ofiar i uczynków miłości. Teresa praktykowała modlitwę w milczeniu już w okresie przygotowania do pierwszej Komunii św. Chowała się wtedy w kącie za łóżkiem, aby rozmyślać o Bogu. Już jako dorosła osoba, będąc w zakonie karmelitańskim, mówiła o adoracji Pana Jezusa śpiącego w duszy. Teresa napisała, że zachowuje się wobec Niego tak, jak dobra żona, gdy mąż wraca do domu zmęczony po pracy. Daje Mu się spokojnie wyspać. Nie zanosí zatem do Jezusa żadnych próśb, modlitw. Po prostu w milczeniu, z miłością patrzy na Niego, adoruje Go. Modlitwa w milczeniu, jako miłosne przyłgnięcie do Pana Jezusa obecnego w sercu, praktykowana jest podczas spotkań grup dziecięcych Misji Św. Teresy. Wielokrotnie zachęcałem dzieci, aby ta forma modlitwy stała się codzienną ich praktyką – przez 10 do 20 minut. Wydaje mi się jednak, że praktyka modlitwy w milczeniu jest słabo rozpowszechniona w polskiej Misji Św. Teresy. Z tego, co mówił ks. Bruno Thévenin, wynika, że jest ona powszechna we Francji, także wśród osób dorosłych.

5. Małe ofiary i uczynki miłości

Jest wiele przykładów uczynków miłości praktykowanych skrycie przez Teresę. Pomagała innym siostronom, składała porzucone przez nie płaszcze zakonne, uśmiechem podnosiła innych na duchu, składała Bogu małe ofiary - wyrzeczenia i trudy życia codziennego. Teresa tłumaczyła, że nie jest ważna wielkość uczynku, ale ukryta w nim miłość. To właśnie miłość wzrusza i raduje Serce Jezusa. Nauka małych uczynków miłości, postanowień i wyrzeczeń odbywa się m.in. podczas wyjazdów wakacyjnych Misji Św. Teresy. Dzieci na początku wyjazdu zawiązują sobie na rękę sznurek z jednym lub dwoma koralikami, które są przypomnieniem podjętych postanowień. Taką praktykę można upowszechniać także podczas formacji duchowej w ciągu roku.

6. Czytanie duchowe

Ważnym środkiem formacji jest czytanie duchowe. W Misji Św. Teresy istotne jest czytanie treści, które mówią o duchowości św. Teresy, o jej życiu, a także tych związanych z charyzmatem modlitwy za kapłanów, czyli np. pogłębiają wiedzę o Kościele. Według powszechnie przyjętej praktyki czytanie duchowe powinno trwać około dwudziestu minut do pół godziny. Należy je łączyć z refleksją duchową dotyczącą osobistego życia. Niektóre osoby praktykują rozważanie Pisma Świętego codziennie lub kilka razy w tygodniu. Oczywiście Pismo Święte jest najlepszym tekstem do czytania i rozważania. Niekiedy zdarza się jednak, że osoby modlące się w ten sposób, doświadczają „posuchy” – rozważanie Słowa Bożego staje się dla nich bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Wtedy właśnie dobrze jest wziąć zamiast Pisma Świętego gotowy tekst rozważania, fragment książki i próbować, aby lektura przeszła w modlitwene rozważanie.

7. Szkaplerz karmelitański

Po jakimś czasie modlitwy w Misji Św. Teresy wskazane jest (po wcześniejszym, dobrym przygotowaniu) przyjęcie Szkaplerza karmelitańskiego. Szkaplerz należy traktować jako obłóczyny we wspólnocie Misji Św. Teresy. Przyjmując ten znak duchowy, stajemy się podobni do Teresy, która była karmelitanką. W ten sposób mocniej wiążemy się duchowo z misją modlitwy za kapłanów. Wypada przypomnieć, że Szkaplerz nakłada kapłan podczas specjalnego obrzędu podczas Mszy świętej. Obecnie uprawniony do tego jest każdy ksiądz.

8. Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej

W Modlitewniku Misji Św. Teresy znajduje się Akt Ofiarowania się Miłości Miłosiernej według św. Teresy. Ona sama oddała się Miłości Miłosiernej i rozpowszechniała ten akt duchowy wśród swoich bliskich. Taki akt jest z natury czymś osobistym, czynionym indywidualnie. Każdy Anioł Modlitwy powinien duchowo do niego dojrzeć. Oczywiście potrzebne jest przygotowanie duchowe, odnośnie do znaczenia tego ofiarowania.

9. Pomoc dzieciom

Rozwój duchowy dokonuje się m.in. przez praktykę uczynków miłości. W Misji Św. Teresy szczególne znaczenie nabierają uczynki miłości w stosunku do dzieci. Chodzi tu o pomoc w duchowym rozwoju dzieci, pomoc materialną, organizowanie wypoczynku dzieci i młodzieży itp. Godne pochwały jest to, aby w wyjazdach Misji mogły uczestniczyć także dzieci z biedniejszych rodzin, tak jak jest to praktykowane. Niektóre rodziny modlące się w Misji Św. Teresy adoptowały dzieci lub są rodzinami zastępczymi. Jest to naprawdę wspaniałe dzieło miłosierdzia godne naśladowania. Myślę, że dzięki tym rodzinom Pan Bóg udziela najwięcej łask całej naszej wspólnocie Misji modlitwy za kapłanów. Tak jak już o tym pisałem, utworzona przy Misji Św. Teresy Fundacja ma w statucie wpisana możliwość wspierania tego typu rodzin. Jesteśmy otwarci na rozwój dzieł miłosierdzia w tej dziedzinie.

ks. Ludwik Nowakowski

REKOLEKCJE MISJI ŚW. TERESY, WIGRY 21.06 - 23.06.2019

Dzięki Kasi i Agnieszce z Misji z Suwałk, które wymyśliły i przygotowały nam niezwykle miejsce w klasztorze pokamedulskim na Wigrach, mogliśmy tam być na trzech znakomitych dniach modlitewnego skupienia i odpoczynku jednocześnie. Mieszkaliśmy w jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie! Część z nas mieszkała w dawnych pustelniach kamedułów (z ogródkami) a część w pięknych, odrestaurowanych pokojach, z których każdy miał inny charakter wspominający różne zajęcia mieszkających tu dawniej Kamedułów, były więc pokoje: Modlitewny, Sad Kamedulski, Piwny, Wegetariański, Miodowy itp. Poza wspólną modlitwą i konferencjami ks. Ludwika piekliśmy też ciasteczka wg przepisu Zeli Martin, degustowaliśmy regionalne potrawy i „dania papieskie”, zwiedzaliśmy Komnaty Papieskie i klasztor, popływaliśmy kajakami i statkiem po jeziorze Wigry, była też wystawa obrazów Kasi Bucholc, projekcja filmu „1 dzień z życia kameduła” i największa niespodzianka – wieczorne spotkanie (zresztą przy pachnącym i pysznym grillu) z panem Milewskim, który opowiadał nam o niezwyklej, niespodziewanej wizycie papieża Jana Pawła II w jego domu. Było to podczas pielgrzymki do Polski w czerwcu 2009 roku i co ciekawe, „zbiegiem okoliczności” nasz pobyt na Wigrach przypadł dokładnie w 20 rocznicę tego wydarzenia! I jeszcze kilka zanotowanych myśli ks. Ludwika:

Jeśli chcemy rozmyślać nad tajemnicą Kościoła, trzeba kontemplować najpierw jego źródło, początek – skąd wziął się Kościół, dopiero wtedy zrozumiemy całą resztę - jego rolę, strukturę hierarchiczną, liturgię itd., czyli najpierw trzeba zrozumieć jego duchowy kształt. A Kościół miał początek w przebitym boku Chrystusa. Kościół to CIAŁO MISTYCZNE. Jego głową jest Chrystus a my pozostałymi członkami. Pod krzyżem była Maryja. Trzeba więc trwać pod krzyżem, nie uciekać. Pierwsza zasada życia w Kościele: ZACHOWAĆ KOMUNIE SAKRAMENTALNĄ z KOŚCIOŁEM (i to za wszelką cenę). Komunia ta wyraża się np. w wytrwaniu w małżeństwie sakramentalnym czy posłuszeństwie biskupowi. Zewnętrznym znakiem tej komunii jest również komunია z własną parafią. Parafie to nie tylko wspólnoty administracyjne, ale wspólnoty łaski. Do każdej z nich przypisana jest jakaś szczególna łaska.

Kolejna zasada: KOŚCIÓŁ JEST HIERARCHICZNY i z tego wypływa jego nauczanie. Wykluczenie z Kościoła następuje nie tylko przez grzech ciężki, ale również przez nie przyjmowanie nauki Kościoła w ważnych sprawach (np. aborcja...) Zachowanie jednej nauki przyczynia się do JEDNOŚCI Kościoła. Siła Kościoła i skuteczność jego działań leży w jego jedności.

WALKA DUCHOWA KOŚCIOŁA

Obrazem, który dobrze oddaje istotę Misji Św. Teresy jest scena, w której oślepiiony już Samson prosi małego chłopca, żeby ten podprowadził go do filarów wspierających dom. Samson prosi Boga o przywrócenie mu siły ten ostatni raz. Bóg wysłuchał prośby Samsona. Ślepy siłacz skruszył filary, dom się zawalił i w ten sposób Samson zabił więcej Filistynów niż kiedykolwiek wcześniej. Dziecko prowadzące ślepego kapłana to Misja Św. Teresy.

„Kościół walczący” jest pojęciem obecnie niemodnym. Jednak cała historia świata jest walką dwóch miłości: miłością siebie aż do pogardzenia Bogiem i miłością Boga aż do pogardy siebie (Św. Augustyn). Jezus mówi „Jam zwyciężył świat”. Jesteśmy więc w drużynie zwycięzców. Chrześcijanie „zwyciężyli dzięki krwi Baranka, dzięki sile swojego świadectwa”. Walczymy jednak nie przeciwko człowiekowi, ale siłom zła. Żyjemy w czasach bluźnierstwa. Bluźnierstwo jest jakby wprost zaatakowaniem Kościoła. Aborcja, eutanazja, homoseksualizm nie są zgodne z Ewangelią.

Jeśli prawa nie są zgodne z prawem Bożym, katolik nie powinien takiego prawa przestrzegać. Najważniejszy wymiar walki duchowej to dobrze ukształtowane sumienie, bo każda duchowa walka przechodzi przez filtr sumienia. Obecnie katolików dyskryminuje się, wyrzuca się ich poza nawias społeczeństwa. Jak możemy się bronić i duchowo walczyć? Życiorysy ludzi walczących z Kościołem wskazują na to, że są to ludzie zazwyczaj żywcio pokiereszowani. Należy więc przede wszystkim modlić się za człowieka, który nas atakuje, pamiętając, że „nie walczymy przeciwko ciału i krwi...”. Powinno zależeć nam na zbawieniu tych ludzi. Nie walczyliśmy też sami – walczyliśmy mocą krwi Baranka. Jako Misja modlimy się szczególnie za kapłanów i idziemy drogą „Małej” Teresy, więc na tej drodze możemy walczyć jak małe dzieci - podejmując w intencji kapłanów różne małe ofiary, ale z wielką wiarą. Przy czym na tej drodze nie zbieramy żadnych zasług – chcemy jedynie komunii z Jezusem. Specyfika „małej drogi” to TYLKO JEZUS.

TOŻSAMOŚĆ KAPŁANA

W dzisiejszych czasach kapłani tracą tożsamość. Ludzie otaczający księdza mogą mu pomóc w odkryciu jego tożsamości. Kapłan jest „z ludu wzięty”, ale to nie znaczy, że należy do świata. Źródłem tożsamości księdza jest jego wybranie przez Boga: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Jeszcze ok. 30 lat temu księża wynoszani byli na piedestał. Współcześnie sytuacja jest odwrotna – często księża tak bardzo próbują „być ludzcy”, że żyją, jakby nie byli księżmi i tym samym rozmywają własną tożsamość kapłana. Ludzie nie powinni tego akceptować – ksiądz jednak jest szczególnie wybrany. To oczywiście dobrze, że kapłani są bliżej ludzi, znają ich problemy, ale żeby ksiądz mógł być dla ludzi rzeczywistą pomocą, musi on prowadzić życie duchowe. I świeccy powinni się o to dopominać. Trzeba umieć uszanować czas modlitwy księdza, jego potrzebę samotności i ciszy. Samotność jest konieczna do rozwoju życia duchowego.

Z czego wynikają problemy kapłanów? Ze specyfiki życia kapłańskiego: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. Co za to otrzymamy?”. Od strony psychicznej łatwiej jest żyć w rodzinie niż samotnie. Każdy człowiek potrzebuje „gniazda”. Ksiądz prowadzi koczowniczy tryb życia. To nie problem braku seksu tylko braku stabilizacji. Samotność księdza może być mniej dotkliwa, jeśli jest on ciepło przyjmowany przez parafian. Sercem duchowości „małej drogi” a tym samym Misji Św. Teresy jest miłość. Nasza miłość do kapłanów wypływa z miłości do Kościoła. Wartość każdego naszego czynu wypływa z tego, ile miłości jest w naszym działaniu. „Mała droga” polega na całkowitej ufności w działanie Ojca, na tym polega zaufanie małego dziecka. To jest duchowość św. Teresy. Na „małej drodze” korzystamy nie z własnej siły, ale siły Boga. Nasze zadanie jest głęboko duchowe – ćwiczyć się w ufności.



ZE ŚWIĘTĄ TERESĄ W DRODZE DO ŚWIĘTOŚCI

ks. dr Ludwik Nowakowski - fragmenty katechez z wakacji dzieci Misji Św. Teresy - Krasnobród 28.07–4.08.19

Dzień 1 PRAGNIENIE ŚWIĘTOŚCI

Często wydaje się nam, że być świętym, to znaczy nie mieć żadnego grzechu. Jeśli świętość na tym by polegała, nikt nie trafiłby do nieba. Św. Teresa zapisała w pamiętniku następującą historię ze swego dzieciństwa: „Kiedyś Leonia sądząc, że jest już za duża na to, by bawić się lalką, przysłała z koszykiem pełnym sukienek i pięknych gałganków: „Proszę, moje siostrzyczki wybierajcie, daję wam to wszystko”. Celina wzięła kłębek jedwabnych nici. Po chwili zastanowienia i ja wyciągnęłam rękę mówiąc: „**Ja wybieram wszystko**” i bez żadnych ceremonii zabrałam cały koszyk. Ten szczegół z mego dzieciństwa jest streszczeniem całego mojego życia: Nie chcę być świętą połowicznie, wybieram wszystko, czego Ty Jezu, chcesz! Chcę być świętą całym moim życiem!”



Najpierw trzeba mocno pragnąć świętości. Bóg daje większą łaskę tym, którzy bardziej jej pragną. **Jeśli mało pragniesz, to mało otrzymasz.** W Ewangelii mamy wiele przykładów, że dary Boże otrzymują ci, którzy z uporem o nie proszą np. przypowieść o natrętnej wdowie. (Łk 18, 1-8). Również Pan Jezus daje nam osobiście przykład wytrwałej, nieustępliwej modlitwy. Mówi do Apostołów na ostatniej Wieczerzy, że Szatan domagał się usilnie, aby nie tylko Judasz, ale więcej uczniów zdradziło Chrystusa: „aby ich przesiać jak pszenicę” z powodu ich grzechów i licznych słabości. Diabeł dążąc do naszej zguby również potrafi być natrętny u Boga. Dokonuje się walka duchowa, zmaganie na wyżynach niebieskich o nasze zbawienie. Dokładnie w takiej sytuacji Pan Jezus usilnie prosi Boga Ojca za nami, aby okazał nam miłosierdzie, aby nie ustała nasza wiara w Chrystusa, pomimo naszych upadków i słabości (por. Łk 22, 31-34). Prosi wytrwale, nieustępliwie o ocalenie dla nas, co więcej, o łaskę świętości. Powinniśmy, usilnie modlić się o własną świętość i o świętość dla kapłanów, za których modlimy się w Misji Św. Teresy.

W pismach Nowego Testamentu chrześcijan, wierzących w Chrystusa nazywa się świętymi. Na przykład św. Piotr odwiedził **świętych** mieszkających w Liddzie (por. Dz 9, 32. 41). Święty Paweł adresuje jeden ze swoich listów apostołskich: „Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych **świętych**, którzy mieszkają w Rzymie” (Rz 1, 7). Świętość w pierwszym rzędzie jest przymiotem samego Boga. Tylko Bóg jest święty. Ludzie uświęcają się przez komunie z Bogiem, co realizuje się przede wszystkim przez udział w Eucharystii, przez przyjęcie Komunii świętej. Oczywiście nasz wysiłek (nasze dobre uczynki, uczynki miłości i miłosierdzia wobec bliźnich) też jest ważny. Te uczynki są jakby prośbą, aby Bóg dał nam większą świętość. Ludzkie serce, ludzka dusza jest tak skonstruowana, że tu na ziemi może się nieskończenie rozszerzać w miłości. Jeśli uczynek miłosierdzia spełnimy bez ociągania się i z radością serca, to wtedy jakby zapraszamy Boga, aby dał nam pomoc, łaskę do jeszcze większego czynu miłości. Św. Teresa napisała, że w niebie wszyscy będą w pełni szczęśliwi. Ludzie będą jak wypełnione po brzegi naczynia, jednak będą to naczynia o różnej objętości. Będzie w nich mogło się zmieścić mało, albo bardzo dużo miłości.

Dzień 2 MIŁOŚĆ

„Bóg jest miłością” – jak mówi św. Jan. Jeśli Bóg jest miłością, ta miłość musi być największym przykazaniem, ponieważ Bóg jest pierwszy, najważniejszy. Sprawdzianem prawdziwości naszej miłości do Boga jest miłość do ludzi. Nie można miłować Boga, którego się nie widzi, jeśli nie miłuje się brata, którego się widzi (por. 1 J 4, 20). Miłość do ludzi, uczynki miłości, życzliwość, poświęcony czas dla innych jest dowodem, że kochamy Pana Jezusa. Aby jednak żyć tą miłością, żyć nią na co dzień, potrzeba wyrzeczenia się własnej wygody, przyjemności, potrzeba ofiary z własnego życia. Pewnego razu św. Teresa od



Dzieciątka Jezus będąc w klasztorze pomagała jednej starszej siostrze - prowadziła ją wieczorem do celi, do pokoju zakonnego, na spoczynek. Starsza, schorowana siostra z trudem poruszała się pojeżdżając od czasu do czasu. Teresa starała się prowadzić ją jak najostrożniej. W pewnym momencie usłyszała z oddali harmonijny dźwięk instrumentów muzycznych. Teresie stanął przed oczyma salon oświetlony, lśniący od złocień, elegancko ubrane dziewczęta. Następnie wzrok swój przeniosiła na biedną chorą, którą podtrzymywała. Zamiast melodii dochodziły do jej uszu żalosne skargi staruszki. Teresa pomyślała: „*Jakie szczęście, że jestem za klauzurą zakonną, z dala do światowego przepychu, bogactwa, przyjemności. Tu jestem zjednoczona z Chrystusem. Jestem zamknięta i bezpieczna, jak Noe w arce. Nic nie może odebrać mi miłości mojego Boga*”. (por. Ms C 29v). Święta Teresa żyła w zakonie. Jednak niezależnie od tego, jakie jest nasze powołanie, jeśli chcemy zdobyć się na jakiś uczynek miłości względem bliźnich, to zawsze miłość będzie związana z ofiarą, poświęceniem. Taka już jest natura miłości.

Św. Teresa odczuwała wielkie pragnienie miłości do Boga. Dlatego pragnęła dla Niego uczynić wielkie rzeczy. Chciała być męczennikiem, uczonym Kościoła, żołnierzem w gwardii papieskiej..., ale z drugiej strony czuła, że jest bardzo słaba i mała. Teresa znalazła odpowiedź na swoje rozterki w Piśmie Świętym. Przeczytała w Liście św. Pawła, że miłość i tylko miłość może zaspokoić w pełni ludzkie serce. Teresa odkryła swoje powołanie w Kościele: „*Miłość dała mi klucz do mego powołania. Rozumiałam, że skoro Kościół jest jednym ciałem złożonym z różnych członków, to nie brak mu najbardziej niezbędnego, najszlachetniejszego ze wszystkich. Rozumiałam, że Kościół posiada Serce i że to Serce płonie miłością, że jedynie Miłość pobudza wszystkich w Kościele do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie przelewali by krwi... Rozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania. Nareszcie znalazłam moje powołanie: MOIM POWOŁANIEM JEST MIŁOŚĆ. W Sercu Kościoła mojej Matki będę Miłością.*” Teresa nie tylko kochała Kościół. Ona chciała być w Kościele miłością, która ożywia, pobudza do działania Jego członki – misjonarzy, kapłanów, teologów, męczenników...

Każdy, kto należy do Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus powinien wziąć sobie głęboko do serca słowa i pragnienia Teresy. Zadaniem naszej Misji jest modlitwa za kapłanów, czyli jesteśmy powołani przez Boga, aby jak najmocniej kochać Kościół, kochać Jezusa w Eucharystii, kochać kapłanów. NASZYM POWOŁANIEM JEST MIŁOŚĆ.

Dzień 3 POKORA SERCA

Św. Teresa napisała sztukę teatralną *Triumf Pokory*. W tej sztuce Michał archanioł mówi do szatana: „Jeszcze raz chcę ci udowodnić twe szaleństwo. Czyż zapomniałeś, wężu, piekielna bestio, o pokorze Dziewicy Maryi, która zmiażdżyła cię swą dziewiczą stopą? Ta cnota jaśnieje jeszcze na ziemi, jej pokorny blask niszczy twoje królestwo. Potworze pychy, upadnij w proch, uciekaj, zwyciężony przez pokorę!” Pokora jest naszą siłą w walce z szatanem. Czy łatwo jest być pokornym? Czy łatwo jest w dyskusji ustąpić i przyznać rację drugiej stronie? Czy zawsze łatwo jest nam przyznać się do winy, że zrobiliśmy coś złego? Najgorszym grzechem człowieka jest pycha. To pycha, nieposłuszeństwo była grzechem pierwszych ludzi. Jest to korzeń wszystkich innych grzechów. W życiu dzieci i młodzieży pokora wyraża się w pierwszym rzędzie przez posłuszeństwo rodzicom i innym wychowawcom. Pokora wiąże się także z delikatnością serca i właśnie dzięki tej delikatności zwycięża szatana. Ludzie pokorni są łagodnego serca. Szatan jest złym duchem, który wszystko chce czynić siłą.



Jednym ze znaków pokory jest wypełnianie woli Bożej, czyli posłuszeństwo Bogu. Jest ono związane z pokorą... Jeśli malujemy obraz, jego piękno nie zależy w pierwszym rzędzie od bardzo drogich farb i pędzli. Oczywiście trzeba mieć jakiś pędzel, a najlepiej kilka pędzli, aby malować. Piękno obrazu zależy od talentu i pracy artysty, który ten obraz maluje. Św. Teresa napisała: „Gdyby płótno, na którym artysta maluje, mogło myśleć i mówić, nie skarżyłoby się, że jest nieustannie dotykane pędzlem, nie zazdrościłoby również losu temu narzędziu, wiedząc, że nie pędzlowi, ale kierującemu nim artyście zawdzięcza to piękno, którym zostało przybrane. Pędzel zaś nie może chlubić się z arcydzieła dokonanego za jego pośrednictwem, wie bowiem, że to artysta nim się posługuje. Ja jestem jak mały pędzelek, który Jezus wybrał sobie, by malować swój obraz w duszach ludzi.”

Każdy z nas ma być małym, posłusznym pędzelkiem, którym posługuje się Pan Jezus. On chce posłużyć się tobą, aby innych ludzi przybliżyć do Boga. Jeżeli modlisz się za jakiegoś kapłana w Misji Św. Teresy, to modlitwą malujesz obraz Jezusa w duszy tego kapłana. Jeżeli dajesz dobry przykład koledze, to malujesz obraz Jezusa w duszy tego kolegi. Teresa mówi ponadto, że Bóg posługuje się różnymi pędzelkami tworząc obraz. Jesteśmy jak różne pędzle Pana Boga. Pracujemy dla królestwa Bożego we wspólnocie. Szatanowi trudniej jest pokonać wspólnotę niż pojedynczego człowieka. Jednak, aby działać we wspólnocie potrzebna jest cnota pokory. W życiu wspólnotowym, w rodzinie, na wyjazdach, w szkole, zdarza się bardzo wiele sytuacji, w których trzeba sobie wzajemnie wybaczyć przewinienia, ustąpić drugiemu, podzielić się tym, co posiadamy. Oczywiście tą najważniejszą, podstawową wspólnotą jest rodzina. Żadna inna wspólnota nie jest w stanie zastąpić człowiekowi rodziny. Całe nasze życie zależy od wychowania i życia w rodzinie. Nasze uświęcenie i wychowanie dokonuje się przede wszystkim we wspólnocie rodzinnej. Tam uczymy się miłości, wypełniania woli Bożej, modlitwy, przebaczenia itd.

Dzień 4 MARYJA NASZĄ MATKĄ

Życie religijne, nauka modlitwy, nauka miłości do Jezusa, Maryi, Aniołów Bożych i świętych rozpoczyna się w rodzinie. Kult Maryi był bardzo żywy w rodzinie św. Teresy. Teresa Mając 10 lat bardzo poważnie zachorowała, niektórzy sądzili nawet, że umrze. Ojciec, pan Martin pojechał do Paryża, aby w kościele Matki Bożej Zwycięskiej zamówić dziewięć Mszy świętych o zdrowie dla córki. Podczas odprawiania tych Mszy, Teresa została cudownie uzdrowiona przez Matkę Bożą. Czytamy o tym wydarzeniu w pamiętniku św. Teresy: *„Zaczęłam najpierw cichutko wołać: „Mamo, Mamo...”, wzywając Marii, mojej starszej siostry, którą nazywałam Mamą. Druga moja siostra, Leonia przyzwyczajona do mego nieustannego wołania nie zwracała na to uwagi. Trwało to już długo, więc zawołałam głośno i w końcu Maria wróciła. Widziałam jak weszła, ale nie mogłam powiedzieć, że ją poznałam i dalej głośno wołałam. Siostry upadły na kolana i ze łzami w oczach zaczęły modlić się, zwracając się ku figurze Matki Bożej, która stała w moim pokoju. Nagle Najświętsza Panna wydała mi się tak piękna, że nigdy nie widziałam nic równie pięknego. Jej twarz tchnęła dobrocią i niewypowiedzianą czułością, ale tym, co przeniknęło mnie aż do głębi duszy, był czarujący uśmiech Najświętszej Panny.”* Tym uśmiechem Matki Bożej św. Teresa została uzdrowiona.



Doświadczając, Teresa zapagnęła wstąpić do zakonu, aby całkowicie należeć do Pana Jezusa. Wstąpiła do Karmelu. Pełna nazwa zakonu karmelitańskiego brzmi: Zakon Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Teresa wstąpiła do zakonu poświęconego czci Najświętszej Maryi Panny. Jej duchowa więź z Maryją rozwinęła się w pełni po wstąpieniu do zakonu. Szczególnym znakiem oddania Matce Bożej w tym zakonie jest Szkaplerz. Jest to część stroju zakonnego, który duchowo jest szatą Matki Bożej. Maryja daje swym dzieciom w Karmelu swój płaszcz, okrywa je własnym płaszczem. Maryja darzy szczególną opieką tych, którzy noszą Jej szatę – Szkaplerz. Opieka ta polega w pierwszym rzędzie na pomocy w drodze do świętości. Objawienia szkaplerzne zawierają obietnicę, która nazywa się tzw. „przywilejem sobotnim”. Według tej obietnicy osoba, która nosi pobożnie Szkaplerz, modli się codziennie do Matki Bożej nie będzie potępiona, a jeśli trafiłaby do czyśćca, to Maryja wyprowadzi ją stamtąd w sobotę po śmierci. Przywilej szkaplerzny został potwierdzony przez jednego z papieży specjalnym dokumentem – nazywanym *Bulla sabatina*.

W Misji Św. Teresy przyjmujemy Szkaplerz, aby duchowo należeć do rodziny zakonu karmelitańskiego. W ten sposób nie tylko oddajemy się Matce Bożej, ale zawieramy większą duchową więź z Teresą, która była karmelitanką. Oddajemy się Maryi pod opiekę i staramy się naśladować Jej cnoty. Ponadto nasze oddanie się Matce Bożej Szkaplerznej wiąże się ze służbą Kościołowi. W Misji Św. Teresy pod przewodnictwem Maryi modlimy się za kapłanów. Św. Teresa mówi o Maryi: *„O, jakże kocham Najświętszą Marię Pannę! Nie obawiaj się zbyt jej kochać, nigdy nie będziesz kochać Jej dosyć.”* Jezus jest zadowolony, gdy kochamy Maryję, bo to jest Jego Matka. Maryja nigdy nie zasłania Pana Jezusa, Ona zawsze prowadzi do Niego.

Dzień 5 MODLITWA ŚW. TERESY

Najważniejsze jest w modlitwie prowadzenie nas przez Ducha Świętego, doświadczenie obecności i działania Boga podczas modlitwy. Modlitwa jest Jego darem, łaską Bożą. Otwieramy się na ten dar poświęcając czas na modlitwę, starając się o skupienie i aktywny udział w modlitwie. Najważniejszą modlitwą Kościoła jest Msza święta. Można powiedzieć, że Eucharystia jest sercem Kościoła, źródłem naszej świętości, zjednoczenia z Bogiem. Teresa od najmłodszych lat duchowo uczestniczyła w składaniu Najświętszej Ofiary. Pewnego razu Teresa zauważyła,



że z księżeczki do nabożeństwa wysunął się obrazek Chrystusa ukrzyżowanego. Widać było przybitą do krzyża rękę, z której spływała na ziemię krew. *„Krew Jezusa spływa na ziemię, wsiąka w nią i się marnuje!”* – pomyślała Teresa – *„Ja będę zbierała krew Jezusa i wylewać ją na serca grzeszników, aby je obmyć.”* Później, będąc w Karmelu, zbierała krew Chrystusa i wylewała ją na serca kapłanów, misjonarzy, bo takie jest powołanie karmelitanek – modlitwa za kapłanów.

Podczas Mszy świętej powinniśmy czynić tak jak św. Teresa. Należy w myśli „zbierać” krew płynącą z ran Jezusa i „wylewać ją” na serca kapłanów. To jest nasze powołanie. Trzeba w ten sposób modlić się szczególnie w momencie, kiedy ksiądz podnosi na Mszy Świętej patenę z Ciałem Chrystusa i kielich z Jego Krwią mówiąc: *„Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwala, przez wszystkie wieki wieków. Amen.”* Św. Teresa bardzo pragnęła przyjmować Komunię świętą. Każda Komunia, jak napisała w *Dziejach duszy*, była dla niej zstąpieniem całego nieba do jej biednej, małej duszy. Swoją pierwszą Komunię świętą przeżyła jak pocałunek miłości Pana Jezusa. Jednak w tamtych czasach wierni nie mogli codziennie przyjmować Komunii. Teresa podczas epidemii grypy, będąc już w zakonie, przyjmowała codziennie Komunię. Było to dla niej największym szczęściem. Warto Czy we mnie również jest gorące pragnienie przyjmowania Pana Jezusa obecnego w Eucharystii?

Modlitwa w milczeniu

Św. Teresa zanotowała w pamiętniku: *„Jestem taka oschła. Jednak czuję, że Jezus śpi w swojej małej łódeczce. Ach! Wiem doskonale, jak rzadko dusze dopuszczają do tego, by mógł w nich zasnąć spokojnie. Jezus jest tak zmęczony nieustannym dawaniem i pogonią za duszami, że chętnie korzysta z odpoczynku, jaki Mu ofiarowuję.”* Teresa patrzyła na Pana Jezusa z miłością. Mamy naśladować Teresę praktykując modlitwę w milczeniu. Nie zanosimy do Niego naszych prośb, ani dziękczynienia, ale w ciszy wpatrujemy się w Niego, a nawet przytulamy się do Jezusa śpiącego w naszym sercu. Tak powinniśmy modlić się na początku katechezy w grupie św. Teresy, Tak również można modlić się codziennie wieczorem np. przed pacierzem przez ok. 10 minut.

Duchowe ofiarowanie się w miłości Panu Jezusowi

Możemy powiedzieć, że samym szczytem modlitwy Teresy jest ofiarowanie się w miłości Panu Jezusowi. Teresa napisała w zakonie Akt Ofiarowania się Miłości Miłosiernej. W ten sposób wyraziła swoje całkowite oddanie Bogu. Ona przez to ofiarowanie chciała uratować jak najwięcej dusz dla nieba. Przed śmiercią powiedziała, że gdy pójdzie do nieba Bóg, dzięki jej całkowitemu ofiarowaniu się na ziemi, nie odmówi jej niczego. Powiedziała, że będzie mogła ukraść w niebie wiele łask i spuszczać je, jak deszcz płatków róż na ziemię.

Dzień 6 CZYSTOŚĆ DUSZY

Pewnego razu Św. Teresa miała sen: „*Śniło mi się jednej nocy, że wyszłam przejść się samotnie po ogrodzie. Doszedłszy do stopni schodów, zatrzymałam się z przerażenia. Przedemną, obok altany, znajdowała się beczka na wapno; na tej beczce dwa szkaradne diabełki tańczyły z zadziwiającą zwinnością, pomimo ciężkich żelaznych kajdan, jakie miały na nogach. Nagle rzuciły na mnie ogniste spojrzenia, po czym w mgnieniu oka, zdawało się bardziej przerażone ode mnie, zeskokczyły z beczki i zbiegły do bielizniarni. Widząc jak wielkie z nich tchórze, chciałam się przekonać, po co tam poszły i w tym celu zbliżyłam się do okna. Biedne diabełki biegały po stołach, nie wiedząc, w jaki sposób umknąć przed moim spojrzeniem. Dobry Bóg dlatego pozwolił mi zapamiętać ten sen, by mnie upewnić, że dusza w stanie łaski nie powinna się obawiać szatanów, tchórzliwych, niezdolnych znieść spojrzenia dziecka.*” Diabeł, którego Teresa widziała we śnie, nie mógł znieść spojrzenia dziecka z powodu czystości jego serca. Pamiętam fragment jednej z harcerek piosenek: „*Wszystko co złe to szuka cienia. Do światła dobro garnie się.*” Z czystej duszy, która nie jest obciążona ciężkimi grzechami, promieniuje światło Boże, ponieważ Bóg mieszka w duszy ludzkiej od chwili chrztu świętego. Dusza ma wokół siebie jakby szkło lampy. Szkło to powinno być czyste. Grzechy brudzą je i wtedy diabeł łatwo może zbliżyć się do takiej duszy. Im więcej grzeszymy, tym bardziej jesteśmy narażeni na ataki szatana. Szatan przed grzechem był pełen światła Bożego. Łacińskie słowo *Lucyfer* oznacza „*niosący światło*” (łac. *lucifer*; złożenie słów: *Lux, lucis* – światło i *foro* – nosić). Po grzechu stał się *Lucyferem* - tym, który „*utracił światło*” (złożenie słów: *Lux, lucis* – światło i *perdo* – zniszczyć, zepsuć, roztrwonić, stracić). Ponieważ czystość duszy stanowi najlepszą ochronę, tarczę przed atakami szatana, dlatego trzeba regularnie się spowiadać. Dzięki systematycznej spowiedzi co miesiąc, najdalej co dwa miesiące, odnawiamy czystość duszy. Jakby czyścimy owo szkło, które jest wokół niej. Po spowiedzi nasza dusza staje się taka, jakby przed chwilą przyjęła chrzest święty. Jednak uwaga! Szatan nie jest jedynym wrogiem naszego zbawienia. Kogo Noe wprowadził do arki oprócz, ludzi oprócz swojej rodziny? Ludzie na początku stworzenia świata zgrzeszyli – popełnili grzech pierworodny. Od tego czasu można powiedzieć, że w naszej duszy są różne zwierzęta, nazywamy je namiętnościami, złymi pragnieniami. Można powiedzieć, że są to grzechy główne. Czasami mówimy, że zwierzęta są symbolem niektórych ludzkich wad i grzechów: Mówi się, że ktoś jest uparty jak osioł, chytry jak lis, kłamliwy jak wąż, brudny jak świnia itd. Trzeba nad sobą pracować, aby owe zwierzęta nie panowały nad nami. Trzeba mieć silną wolę. Silną wolę wyrabiamy w sobie np. gdy podejmujemy jakieś postanowienia i ich dotrzymujemy, ponadto, gdy robimy jakieś wyrzeczenia, odmawiamy sobie czegoś, co nam nie jest koniecznie potrzebne. Bez wątplenia łatwiej jest panować nad sobą i rozsądnie myśleć w ciszy. Wewnętrzną ciszę osiągamy np. przez modlitwę, przez rezygnację z używania telefonu, Internetu, gier komputerowych. Współczesne media, a szczególnie Internet są źródłem ogromnej ilości bodźców, obrazów, dźwięków, informacji. Gdy dużo czasu siedzimy w Internecie, tracimy wewnętrzną ciszę. Wtedy też łatwo zwyciężają nas wewnętrzne zwierzęta.



Dzień 7 MAŁA DROGA

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus pod koniec swojego życia została zapytana przez jedną z sióstr: *“Jakiej to małej drogi chcesz nas nauczyć? “Moja Matko, drogi dziecięctwa duchowego, czyli drogi ufności i zupełnego zdania się na Boga. Chcę wskazać du- szom małe środki, którymi posługiwałam się tak skutecznie: mówić im będę, że tu na ziemi jedno tylko czynić należy: rzucać pod stopy Jezusa kwiaty ma- łych ofiar, ujmować Go pieszczołami!”*. „Bóg wymaga od ciebie tylko jedynie dobrej woli. Wkrótce zwycię- żony twymi daremnymi wysiłkami, zejdzie sam, weź- mie cię w ramiona i uniesie na zawsze do swego Królestwa.”

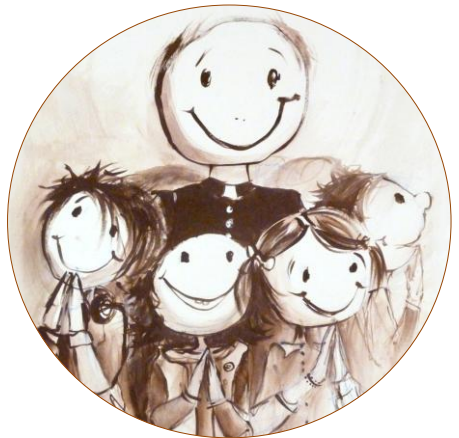
Obok bezgranicznej ufności w Bogu, drugą zasadniczą cechą “małej drogi “ jest miłość wyrażona szczególnie w małych ofiarach. W życiu św. Teresy jest wiele przykładów takich ma- łych ofiar np.: *“Oto moje pierwsze zwycięstwo; nie było ono wielkie, ale bardzo mnie kosztowało. Stłukł się mały wazonik, który stał za oknem. Moja Mistrzyni sądząc, że spadł on z mojej winy, pokazała mi go mówiąc, abym na przyszłość była uważniejsza. Bez słowa pocałowałam ziemię, po czym przyrzekłam, że odtąd będę bardziej dbać o porządek”*. (DD, 161n).

Drobne, ukryte ofiary miłości są zwycięstwem nad wrogami duszy - pychą i egoizmem. Wartością tych ofiar jest ukryta w nich nasza miłość do Pana Boga.

Dzień 8 GORLIWOŚĆ APOSTOLSKA

W jednym z listów Teresa, która była już wtedy w zakonie, napisała Celiny: *„Celinko, podczas tych krótkich chwil pozostawionych nam jeszcze na ziemi, nie traćmy czasu, zbawiajmy dusze. Dusze giną jak płatki śniegu, a Jezus płacze. Celinko moja, żyjmy dla dusz, bądźmy apostołkami, ratujmy zwłaszcza dusze kapłanów, one powinny być przeźroczystsze od kryształu. Niestety! Iluż jest złych księży, księży, którzy nie są dostatecznie święci! Módlmy się, ofia- rujemy nasze cierpienia, by uprosić im świętość, a w dniu ostatecznym jakże wdzięczny będzie nam Jezus. Damy Mu dusze! Celinko, czy rozumiesz ten okrzyk mego serca?”*

W Misji Św. Teresy podejmujemy modlitwę św. Teresy za kapłanów. Przez naszą modlitwę, posta- nowienia duchowe, ofiary chcemy ochraniać sól Kościoła przez zwietrzeniem. Tą solą w sensie duchowym są kapłani. To kapłani sprawują sakramenty, dzięki którym Bóg odpuszcza ludziom grzechy i karmi ludzkie dusze w drodze do wieczności. Każdy Anioł Modlitwy w Misji Św. Teresy modli się za jednego kapłana.



PIELGRZYMKA MISJI ŚW. TERESY DO LA SALETTE

6-13.10.2018

RELACJA Z PODRÓŻY

Dzień 1 - sobota (6.10)

Z Warszawy pielgrzymi wyruszają o godz. 5.00 rano i na Bielany Wrocławskie docierają na godz. 9.30. Tu dołączają do pielgrzymki jeszcze 3 osoby z Wrocławskiej Misji Św. Teresy. W miejscowym kościele pw. św. Andrzeja Apostoła zostaje odprawiona pierwsza Msza Św. przez ks. Ludwika Nowakowskiego - moderatora Misji Św. Teresy w Polsce i duchowego opiekuna tej pielgrzymki. Modlimy się za Misję św. Teresy i o szczęśliwą podróż do La Salette. Głoszona w tym miejscu katecheza rozpocznie cykl rozważań, podczas codziennych Mszy Św., odnoszących się do Modlitwy za Kapłanów (do MB Kapłanów). W czasie podróży odmawiamy Różaniec oraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego, poprowadzone przez ks. Ludwika, które to modlitwy towarzyszyć nam będą każdego dnia podczas całej pielgrzymki, podobnie jak wybrane Myśli św. Teresy od Dz. Jezus. Czas podróży umili też nam śpiewanie religijnych i biesiadnych pieśni. Wczesnym popołudniem w Jędrzychowicach przekraczamy granicę Niemiec i kierujemy się na Strasburg. Zapowiada się piękny, słoneczny dzień. W Strasburgu nocną już porą przejeżdżamy przez most na rzece Ren wjeżdżając na teren północno-wschodniej Francji. Tu w miejscowości Holtzhaim w hotelu Roi Soleil będzie nasz 1 nocleg.

Dzień 2 – niedziela (7.10)

Rano po śniadaniu opuszczamy hotel i udajemy się do Strasburga na Mszę świętą do kościoła pw. MB z Lourdes, należącego do Polskiej Misji Katolickiej, której proboszczem jest ks. kan. Ryszard Górski (po Mszy Św. opowie on nam o historii tego kościoła i PMK w Strasburgu). Następnie z przewodniczką zwiedzamy zabytkową część miasta to jest: Petite France czyli Małą Francję (jest to dawna rzemieślnicza część miasta), plac Gutenberga, podziwiamy fasadę katedry Notre Dame (z XIII w.), pałac Rohan i starówkę. Po 1,5 godz. przerwie na posiłek i drobne zakupy, opuszczamy miasto i udajemy się malowniczą trasą wzdłuż rzeki Ren, pomiędzy pasmami gór - Wogezów w Alzacji na południe Francji. Podczas podróży wsłuchujemy się w rozważanie fragmentu Listu papieża Jana Pawła II - Rosarium Virginis Mariae mówiącego o kontemplacji modlitwy różańcowej. Na jego kanwie oparte będą kolejne, codzienne rozważania ks. Ludwika. Kolejnym celem podróży jest miasteczko Beaune (stolica targów winnych), leżące w Burgundii. Pogoda nadal nam dopisuje. Zwiedzamy tam Bazylikę Notre Dame de Beaune z figurką Dzieciątka Jezus- Króla Łaski i kapliczką św. Teresy od Dzieciątka Jezus, spacerujemy zabytkowymi, urokliwymi uliczkami miasteczka. Wieczorem docieramy do restauracji A la Bonne Heure na kolację i na nocleg w hotelu de la Thalie w Chalon sur Saone.

Dzień 3 - poniedziałek (8.10)

Kolejny etap podróży rozpoczynamy po śniadaniu udając się w kierunku Paray Le Monial, miejscowości położonej w Burgundii, rozslawionej przez dwoje świętych: św. Małgorzatę Marię Alacoque oraz św. Klaudiusza la Colombière. Będziemy zwiedzać romańską Bazylikę pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (którą ufundował opat z Cluny), kaplicę siostr wizek zwaną Kaplicą Objawień, gdzie w relikwiarzu spoczywa ciało św. Małgorzaty Marii Alacoque oraz kościół Jezuitów z relikwiami św. Klaudiusza la Colombière. Od rana towarzyszy nam mgła. Na miejscu jesteśmy

przed południem. W Kaplicy Objawień przy relikwiach św. Małgorzaty Marii (nienaruszone ciało świętej spoczywa w przeszklonej, rzeźbionej trumnie-relikwiarzu) uczestniczymy we Mszy Św., odprawionej przez Ks. Ludwika. Nad głównym wejściem do Kaplicy umieszczono sentencję "W tym kościele nasz Zbawiciel objawił swoje imię św. Małgorzacie Marii". Kolejny napis widnieje po prawej stronie ołtarza, gdzie spoczywa ciało Świętej. Są to słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa "Ustanawiam cię Dziedziczką skarbów mego Serca". Po Mszy Św. modlimy się przez chwilę przy relikwiach Świętej, zwiedzamy wnętrze Kaplicy i przed głównym wejściem pozujemy do wspólnego zdjęcia, następnie oglądamy film "Historia objawień Serca Pana Jezusa, św. Małgorzacie Marii Alacoque". Kolejny etap to zwiedzanie XIIw. kościoła Jezuitów z relikwiami św. Klaudiusza la Colombière (spowiednika i kierownika duchowego św. Małgorzaty), które umieszczono w przeszklonej urnie. Następnie oglądamy surowe, okazałe wnętrze romańskiej Bazyliki. Jest też okazja by pospacerować zabytkowymi uliczkami tego miasteczka z piękną średniowieczną architekturą. Krótka przerwa na zakup pamiątek i jedziemy do Taizé, gdzie odbywają się ekumeniczne spotkania młodzieży z całego świata. Po przybyciu na miejsce obejrzelśmy film przybliżający nam historię miejsca i jej założyciela śp. brata Roger, a dodatkowe informacje przedstawił nam jeden z braci (pochodzący z Polski). Wspólnota braci z Taizé ma raczej charakter protestancki (wspólne modlitwy, rozważanie Pisma św., nie ma tu jednak np. kaplicy z Tabernakulum). Z Taizé późnym popołudniem jedziemy do średniowiecznego opactwa benedyktyńskiego w Cluny. Założone w 910 roku opactwo było największym, jakie kiedykolwiek zbudowano w Europie zachodniej. Dzień kończymy późną obiadową kolacją w restauracji A la Bonne Heure w Vill-efranche sur Saône i noclegiem w hotelu Ibis Lyon w Caluire-et-Cuire nad rzeką Rodan.

Dzień 4 – wtorek (9.10)

Wczesnym rankiem, po śniadaniu, wyjeżdżamy w kierunku miejscowości Ars Sur Formans (położonej niedaleko Lyonu, nad rzeką Formans). Podczas podróży słuchamy krótkiej biografii o życiu i powołaniu św. Jana Marii de Vianneya (znanego proboszcza, mistyka i spowiednika, żyjącego w latach 1786 -1859). Pogoda nam dopisuje i na miejsce docieramy przed południem. W Bazylice pw. św. Sykstusa uczestniczymy we Mszy Św. z katechezą ks. Ludwika przy relikwiach św. Jana Marii de Vianneya. Jego ciało spoczywa w przeszklonym, rzeźbionym relikwiarzu (nienaruszone, jedynie zawoskowana jest twarz). Zwiedzamy Bazylikę, obok której znajduje się XIIw. kościół pw. Bożego Miłosierdzia, w którym to proboszcz z Ars sprawował swoją kapłańską posługę (tu w Kaplicy Serca złożone jest jego serce). Obok Bazyliki znajduje się skromny dom proboszcza (udostępniony dla turystów), który zwiedzamy z przewodniczką. Jest to miejsce, w którym zgromadzono różne sprzęty i rzeczy używane przez świętego proboszcza. Oglądamy też film poświęcony jego osobie. Mamy krótką przerwę na spacer uliczkami tej miejscowości, małe zakupy, modlitwę przy Relikwiarzu. Ars opuszczamy wczesnym popołudniem i jedziemy malowniczą trasą do La Salette, położonego na wys.1800 m n.p.m., we francuskich Alpach. Podziwiamy malownicze widoki gór, mijane miejscowości, wspinając się coraz wyżej serpentynami dróg. Jest ciepło i pogodnie. Na miejsce docieramy późnym popołudniem. Po zakwaterowaniu się w Domu Pielgrzyma, udajemy się na obiadową kolację. Następnie uczestniczymy w Nabożeństwie maryjnym w Kaplicy domu a potem wychodzimy na zewnątrz by uczestniczyć w procesji do figury Matki Bożej. Figura ta (Matka Boża z pastuszkami) znajduje się na placu przed Bazyliką. W dłoniach mamy lampiony ze świecami i idąc odmawiamy Różaniec przeplatany pieśnią maryjną w trzech językach. Podczas procesji są z nami osoby niemiecko i francuskojęzyczne. Nabożeństwo kończy się błogostawieństwem trzech kapłanów (opiekunów każdej grupy językowej).

Dzień 5 – środa (10.10)

Dzień rozpoczynamy poranną Mszą Św., w Kaplicy Domu Pielgrzyma (po śniadaniu). Przewodniczy jeden z księży Saletynów (Polak), opiekunów tutejszego Sanktuarium (wraz z siostrami Saletynkami) w koncelebrze z ks. Ludwikiem i to on wygłosi homilię poświęconą objawieniu Matki Bożej w tym miejscu w odniesieniu do obecnych czasów. Po Mszy Św. oglądamy film "Objawienie w La Salette". La Salette to mała wioska, a objawienie miało miejsce na zboczu góry, pośród hal alpejskiego pustkowiecia, gdzie Matka Boża ukazała się dwójgu pastuszkom Melanii i Maksymowi (19 września 1846r.), błagając ich, aby tutejszy lud zaprzestał obrażać Boga, aby nawracał się poprzez modlitwę, świętowanie niedzieli, pokutę i post. Jej prośby i płacz (dlatego też nazywana jest MB Płaczącą) poruszą serca wielu ludzi, bo od ponad półtora wieku będą oni wchodzić na tę Górę, aby wsłuchiwać się w jej Orędzie. Po projekcji filmu udajemy się na plac przed Bazyliką, aby wysłuchać krótkiej historii o budowie tego Sanktuarium jak i powstaniu poszczególnych, upamiętniających te wydarzenia, zespołów figur plenerowych tj. Matki Bożej z pastuszkami. Czas wolny wykorzystujemy na modlitwę, na zwiedzanie poszczególnych części Sanktuarium. Poniżej poziomu terenu przy Bazylice jest źródło. Teren nie jest zbyt rozległy, ale zachwycająca jest otaczająca to miejsce panorama Alp. Wszystko to, co podziwiają czy wielu z nas uwiecznia wykonując zdjęcia. Tu, na tym świętym miejscu, dotyka się niemal nieba (dosłownie i w przenośni). Niestety pobyt w La Salette dobiega już końca, około 14tej zegnamy to piękne dzieło Bożej miłości i ludzkiego wysiłku. Jedziemy trasą wiodącą serpentynami alpejskich dróg, w kierunku Włoch. Te piękne widoki wzbudzają jednak lekki niepokój, gdyż zbocza gór są strome i przepastne. W miejscowości Briançon mamy ostatni postój na zakupy po francuskiej stronie. Trasą szybkiego ruchu z mnóstwem tuneli wjeżdżamy na teren Włoch. Podczas drogi towarzyszy nam modlitwa. Na miejsce, po dość długiej, męczącej podróży przybywamy późnym wieczorem. Jest to Euro Motel w miejscowości Nichelino pod Turynem. Jemy obiadokolację i udajemy się do pokoi na nocleg.

Dzień 6 – czwartek (11.10)

Po wczesnym śniadaniu wyruszamy do Turynu. Miasto wita nas deszczową aurą i dużym jak na tę porę ruchem na ulicach. Udajemy się pieszo do katedry pw. św. Jana Chrzciciela, gdzie jest przechowywana słynna relikwia "Całun Turyński". Po chwili modlitwy przed zasłoniętym relikwiarzem i w Kaplicy Najświętszego Sakramentu oraz obejrzeniu wnętrza Katedry (dość skromny surowy barok) wracamy do autokaru, aby udać się w dalszą drogę. Ze względu na opóźnienie podczas podróży, Msza Św. zostanie odprawiona już w Mediolanie. Nadal pada deszcz. Podczas podróży towarzyszy nam, jak co dzień modlitwa różańcowa oraz rozważanie kolejnej części Listu Jana Pawła II Rosarium Virginis Mariae. Na miejscu jesteśmy w południe, nadal pada. Wsiadamy z autokaru i idziemy ulicami miasta w stronę Bazyliki św. Ambrożego, gdzie w jednej z bocznych krypt uczestniczymy we Mszy Św. odprawionej przez Ks. Ludwika. Po Mszy Św. zwiedzamy Bazylikę, piękne dzieło w stylu romańskim, jeden z najstarszych kościołów w Mediolanie (powstał w latach 378-386 z woli jego biskupa, czyli św. Ambrożego, konsekrowany także przez niego i poświęcony św. męczennikom). Bazylika posiada dwie dzwonnice i dziedziniec z kruzgankami. Przy bazylice zostało założone w 784 r., opactwo benedyktyńskie. Idziemy w kierunku kościoła Santa Maria delle Grazie. Tu mamy czas wolny na kawę lub posiłek. Na placu przed kościołem spotykamy się z przewodniczką, dostajemy sprzęt audio, który ułatwi nam wysłuchanie historii obiektów jakie będziemy zwiedzać. Pierwszym będzie refektarz klasztoru dominikanów, przy kościele Santa Maria delle Grazie, gdzie obejrzymy słynny fresk "Ostatnia wieczerza" autorstwa Leonarda da Vinci. Podziwiamy dzieło (to malowidło ściennie liczy sobie 8,8m dł. i 4,6m szer., powstało w latach 1495-1498, na zamówienie księcia Mediolanu Ludwika Sforzy). Potem udajemy się do Katedry pw. Na-

rodzenia NMP (wybudowanej na przełomie XIII i XV w.). Oglądamy pięknie rzeźbioną z białego marmuru fasadę świątyni (tzw. włoski gotyk promienisty). Obiekt ten liczy sobie 45m wys. w nawie głównej. Pani przewodniczka opowiada o historii powstania katedry, opisuje jej bogate wnętrze, arcyzm licznych kaplic i ołtarzy, piękne prezbiterium. Dowiadujemy się też, że pod ołtarzem głównym (w krypcie), znajdują się relikwie św. Karola Boromeusza i że spośród wszystkich rzeźb w świątyni wyróżnia się jedna, przedstawiająca św. Bartłomieja (figura to postać... oskórowanego męczennika, który owija się swoją skórą niczym płaszczem, dzieło wygląda jak studium anatomii ludzkiego ciała). Jedną z ciekawostek jest też ta, że przez świątynię przeprowadzono linię południkową, czyli meridianę. Wysoko nad prezbiterium możemy dostrzec czerwoną lampkę, zapaloną w rzeźbionym krzyżu, oznacza ona miejsce przechowywania największej relikwi katedry tj. gwoźdźcia z krzyża Chrystusa. Opuszczamy to miejsce i pobliskimi uliczkami idziemy w kierunku Gallerii Vittorio Emanuele. Mamy czas na zwiedzanie Gallerii. Jest to monumentalne, bogate w piękne detale arch., luksusowe wnętrze, połączenie XIXw. Tzw. zabudowy użytkowej (hotele, eleganckie butiki, kawiarnie, restauracje itp.) z przeszklonym pasażem. Następnie idziemy do La Scali, słynnej mediolańskiej opery, by obejrzeć niestety tylko jej fasadę. Deszczowa aura, udajemy do autokaru i jedziemy w kierunku Bergamo, do miejscowości Villa di Alme, hotelu Ventolosa, na obiadokolację i nocleg. Hotel jest pięknie położony, na zboczu wzgórze, nad rzeką Brembo. Docieramy tu późno w nocy.

Dzień 7 – piątek (12.10)

Rano, przed posiłkiem, podziwiamy z balkonów to urokliwe miejsce, gdzie spędziliśmy noc. Pogoda poprawia się. Jemy śniadanie i po zapakowaniu bagaży udajemy się w dalszą drogę. Nasz cel to Verona. Na trasie towarzyszy nam mgła, ale im bliżej do miasta, tym pogodniej. Docieramy do Verony wczesnym przedpołudniem. Tu w kaplicy św. Benedykta, przylegającej do Bazyliki św. Zenona (patrona miasta pochodzenia afrykańskiego, ósmego biskupa Verony) ks. Ludwik odprawia Mszę św. Po niej wspólne zdjęcie przed frontową ścianą Bazyliki. Jak podają źródła, jest to jeden z najładniejszych kościołów romańskich we Włoszech, zbudowany w IX wieku, w miejscu wczesnochrześcijańskiego cmentarza. Piękne freski zdobią ściany wnętrza, podziwiamy ołtarze (renesansowy i barokowy), kryptę (z urną z ciałem św. Zenona). Następnie udajemy się w kierunku Starówki, idąc szlakiem wzdłuż rzeki Adygi, mijamy zamek Castelvecchio i wychodzimy przez bramę Portoni della Bra, do centrum, na piazza Bra. Idąc w kierunku słynnej średniowiecznej kamienicy "Domu Julii" przyglądamy się szykowemu wystawom sklepów, wewnątrz licznych tu kawiarni. Przy słynnej kamienicy tłumy turystów. Mamy przerwę na posiłek i zakupy, po czym udajemy się do autokaru. Około godz.15.00 opuszczamy to piękne, słoneczne tego dnia miasto. Jesteśmy już w drodze powrotnej do Polski, czekają nas jeszcze dwa wspólne posiłki i 1nocleg. Jedziemy malowniczą trasą, kotliną pośród Alp, na północny-wschód (na Brenno, Salzburg), mijamy zbocza pokryte winnicami, wioski z ładną, górską zabudową i wjeżdżamy na teren Austrii. Przed nami długa droga w kierunku Monachium. Na kolację w restauracji Augustiner Bräu Echaringer Einkehr w Münchem (już na terenie Niemiec) dojeżdżamy w nocy. Po sytym posiłku udajemy się do hotelu Tryp by Wyndham Munich North w Neufahrn pod Freising, na nocleg.

Dzień 8 – sobota (13.10)

Mglisty poranek. Po wczesnym śniadaniu i zapakowaniu naszych bagaży, jedziemy do pobliskiego kościoła pw. św. Katarzyny, do miejscowości Garching (pod Monachium), na poranną Mszę świętą. Kościół to romańska budowla z XII w., rozbudowana w XV i XVIII w., z barokowym wnętrzem, bogato zdobionym ołtarzem głównym i ołtarzami bocznymi ze scenami z Biblii (płaskorzeźby) i pięknym sklepieniem krzyżowym, ozdobionym freskami. Ks. Ludwik głosi ostatnią już podczas tej

pielgrzymki katechezę (rozważanie ostatniego akapitu modlitwy za Kapłanów, do MB Kapłanów). Na zakończenie Mszy Św. jak każdego dnia, tę modlitwę wspólnie odmawiamy. Uliczkami Garching udajemy się do autokaru. Podróż powrotna to trasa na Stuttgart i Berlin, potem na Erfurt, Chemnitz i Drezno oraz na Görlitz - do Polski. To ostatnie wspólnie spędzone chwile. Pogoda nam dopisuje. Pod kościołem św. Andrzeja Apostoła na Wrocławskich Bielanych, późną wieczorną porą, opuści pielgrzymkę część jej uczestników (5 os.). Do Warszawy pozostali pielgrzymi dotrą późno w nocy. W tym miejscu wspólne, październikowe pielgrzymowanie Misji Św. Teresy do La Salette się zakończy. Pozostaną nam na długo w pamięci piękne wspomnienia, siostrzano-braterska atmosfera podczas podróży i nie tylko, wspólne fotografie oraz te niewypowiedziane, osobiste przeżycia. Za ten wspólnie przeżyty czas Bogu niech będą dzięki.

P.S. Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania pielgrzymki do La Salette. Dziękuję ks. Ludwikowi za udział w niej i za duchowe przewodnictwo podczas jej trwania. Wszystkim zaś uczestnikom tego wyjazdu życzę, aby to wspólne pielgrzymowanie nie był czasem straconym, lecz zaowocowało w dalszym naszym życiu osobistym, rodzinnym i wspólnotowym.

Opracowała Halina, Misja Św. Teresy, Wrocław

Witam wszystkich, którym bliska jest modlitwa za kapłanów.

Chciałabym podzielić się z Wami moimi kilkoma doświadczeniami, wrażeniami. Pomimo tego, że odwiedziliśmy naprawdę dużo ciekawych miejsc pisanie szło mi bardzo trudno. Może chciałam za dużo, za dokładnie opisać, ale dzisiaj wracając spotkania Sekretariatu Misji i Fundacji Misji Św. Teresy przypomniałam sobie dwie chwile z pielgrzymki poczułam potrzebę podzielenia się nimi.

Pierwsza to moment, jak przyjechalśmy do Ars, miasta św. Jana Marii Vianney. Ranek, we Francji słońce wschodzi później niż w Polsce, jeszcze nie do końca podniosła się poranna mgła. Wysiedliśmy z autokaru i szliśmy rozciągniętą grupą w stronę bazyliki. Nasza grupa mijala starszą panią. Pani ta z całej grupy wybrała mnie..., podeszła do mnie i po francusku powiedziała, że bardzo się cieszy, że przyjechalśmy tutaj, wita nas w Ars tym tak szczególnym miejscu. Kilka chwil rozmawialiśmy, dowiedziałam się, że ta Pani mieszka w okolicy, każdą wolną chwilę spędza w Ars i że modli się za kapłanów. Dla mnie był to moment niesamowity i ta świadomość, że jestem tu gdzie powinienam przyjechać! Trochę później Msza Św. i modlitwa przy grobie św. Jana Marii Vianney. Ogarnął mnie niesamowity spokój, myśl, poczucie, że św. J. M. Vianney nam błogosławi, podobnie jak zawsze, na każdym wyjeździe Misji, czujemy opiekę Św. Tereski. Miałam to poczucie, że to, co robię w Misji to jest to, co Pan Bóg dla mnie przygotował.

Drugi taki szczególny moment to wieczór w La Salette. Najpierw udało się Lidii i mi uczestniczyć w Nieszporach w kaplicy. Przepiękna modlitwa. Przyjechalśmy bardzo późnym popołudniem a więc była przewidziana tylko kolacja i modlitwa różańcowa z procesją do Pani z La Salette. Kilka godzin później wyruszyliśmy na poszukiwanie wody do picia. Był już bardzo późny wieczór, dolny korytarz pusty, nagle z drugiego końca wyszła Honorata z jakąś panią, która kazała nazywać się „babcią”. Powiedziała, że nas zaprowadzi do wody. Prowadziła nas korytarzami i cały czas opowiadała nam o sobie, swoim życiu i o tym, żebyśmy nie zapomniały o różańcu, żebyśmy pamiętały o tej modlitwie, o tym jak ona jest potrzebna, ważna i bliska sercu Maryi. Wyciągnęła z kieszeni i dała każdej z nas zwykły, plastikowy, niebieski różaniec. Doszliśmy do drzwi, okazało się, że wychodzimy na zewnątrz i idziemy do źródelka, które wytrysnęło na miejscu objawienia. Napiliśmy się, napełniły-

śmy butelki. Dotarliśmy tam, gdzie mogliśmy ugasić swoje pragnienie pośród Alp, ok 1750 metrów n.p.m., nad nami przepiękne granatowe niebo i gwiazdy tak blisko, jakby na wyciągnięcie ręki. Chwila, kiedy czuje się obecność Boga, spokój, radość, która ogarnia człowieka, daje tak dużo siły, dodaje odwagi. Być może kiedyś powrócimy do La Salette jako wolontariuszki.

Te szczególnie dwa momenty pielgrzymki do La Salette były dla mnie bardzo ważne. Odebrałam je jako wskazówki duchowe – modlić się za kapłanów i trwać u stóp Matki Bożej z modlitwą różańcową.

Cieszę się bardzo z tej pielgrzymki. Wiele pięknych miejsc: Strasburg, Paray-le-Monial – miasto św. Małgorzaty Marii Alacoque, Ars, la Salette, Mediolan, Turyn, Taizé..., wspaniałe miejsca i przede wszystkim fantastyczni ludzie, z którymi wspólnie pielgrzymowałam. W przyszłym roku 25-lecie Misji w Polsce, może uda się nam zorganizować kolejną pielgrzymkę, może tym razem pokłonimy się Matce Bożej z Lourdes.

Wątpliwości rozwiął wiatr

Moi drodzy, muszę podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami, które nasunęły mi się podczas ostatniej pielgrzymki do Francji. Od początku miałem dużo wątpliwości dotyczących wyjazdu. Po prostu bałem się, że nie będę w stanie odnaleźć się pośród Was. Bałem się samotności. Bałem się, że wszyscy zajmą się swoimi rodzinami, przyjaciółmi, kolegami i koleżankami w grupach a Ja będę się tulał samotnie. Zupełnie jak nasz bohater warecki Kazimierz Pułaski, kiedy oskarżony niesłusznie o porwanie króla Stanisława Augusta musiał uciekać z Ojczyzny, za którą krew swoją przelewał i tulał się samotnie po Europie. Bez znajomych, bez przyjaciół, bez żadnej bratniej duszy. Okazało się jednak, że Misja św. Teresy to jedna wielka rodzina. Spotkałem się z wielką życzliwością z Waszej strony. Dostrzegałem Wasze serdeczne uśmiechy, ciepłe spojrzenia oraz troskę w Waszych oczach. Pamiętam jak na wierzchołku góry chłopcy troszczyli się o mnie abym nie spadł gdzieś z urwiska. Jesteście kochani i nie popełnię błędu tak Was nazywając. Wszyscy łącznie z ks. Ludwikiem jesteście moimi przyjaciółmi. Przyznaję z wielką radością, że ani przez chwilę nie czułem, że jestem sam. Cieszę się, że byłem z Wami wszystkimi i dziękuję Wam za to.

Józef



WAKACJE DZIECI, KRASNOBRÓD 28.07– 4.08.2019



Klika słów o tegorocznym wyjeździe dla dzieci. Podobnie, jak w zeszłym roku, było nas około 130 osób – dwa duże autokary i jeden mały. Gościliśmy na Roztoczu w Krasnobrodzie u państwa Buzunów. Ośrodek super. Każdy wyjazd jest inny. Uświadomiłam sobie, że pierwszy nasz wyjazd był w 2006r. do Białego Dunajca i wtedy to większość uczestników tegorocznego wyjazdu jeszcze się nie urodziła. Kawał historii. Co roku Pan Bóg ubogaca nasz wyjazd przysyłając nam osoby o naprawdę szczególnych talentach, które w dodatku chcą się nimi dzielić! Postaram się wymienić chociaż kilka – p. Kasia i jej zdolności plastyczne i jednocześnie wytrwałość i cierpliwość do obróbki 150 zdjęć przez dwie noce i jeden dzień.; nasze trzy siostry - s. Agnieszka, s. Katarzyna i s. Teresa, każda inna, ale każda wnosząca tak wiele; p. Karol, który przygotował warsztaty dla chłopców; p. Łukasz ze swoją muzyką i światłkami; p. Magda z warsztatami muzycznymi i pięknym śpiewem; p. Teresa opowiadająca o raczkach i prowadząca dzieci po łąkach w poszukiwaniu roślin do zielnika; babcia Lucynka opatrująca zadrapania. To te najbardziej widoczne talenty. A te wszystkie ukryte, ujawniające się wtedy, kiedy były potrzebne np. p. Małgosia przygotowująca Adorację, p. Agnieszka dbająca o porządek na stołach, p. Ala ucząca śpiewu po francusku.

Aby wyjazd był udany składa się na to praca i zaangażowanie tak wielu osób i dziękuję Panu Bogu za każdą z nich. Pamiętajmy także, że, jak co roku, modlitwą ogarniają nas Siostry Karmelitanki z Kodnia i ksiądz Bruno Thévenin z Francji. Bardzo im za to dziękujemy.

Przygotowanie każdego wyjazdu to ogromna praca i wiele chwil zwątpienia, kiedy coś się nie układa, wiele obaw i lęków, ale to wszystko znika na widok radości dzieci spotykających się przy autokarze. Jestem przekonana, że na wyjazdy z Misją jeżdżą szczególne dzieci, które przez ten jeden tydzień wspólnej wędrówki, modlitwy, zabawy wypraszą tak wiele łask u Pana Boga, łask tak potrzebnych kapłanom.

Angelika

DZIECI PISZĄ O WAKACJACH Z MISJĄ



Mam na imię Michalina i mam 10 lat. Kolonie to miejsce, które kojarzy mi się z ciągłym uśmiechem na twarzy oraz z modlitwą. W tym roku byłam w pokoju z Leną, Adą i Madzią. Madzia – radośna, przyjacielska (Magda, ja dalej pamiętam o tym makaronie☺), Lena kojarzy mi się z rozmowami w nocy, Ada pocieszała mnie, gdy byłam smutna a gdy się śmiałam, śmiała się razem ze mną. Rok temu pisałam, że przyjadę na kolonie za rok. I przyjechałam☺. W tym roku mieliśmy super wychowawców – panią Agnieszkę, bardzo pomocną i miłą Panią oraz panią Tereskę, bardzo miłą i mądrą Panią, dzięki niej dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy. Obie opiekunki obdarzyły nas miłością. Tak samo jak rok temu, ksiądz Ludwik głosił bardzo mądre kazania. Na tych koloniach czułam się, jakby wszyscy byli moimi najlepszymi przyjaciółmi. To było super – można było podejść do osoby, której się nie zna i po prostu rozmawiać. Było po prostu super!

Na kolonii Misji Św. Teresy jestem 6 raz. Bardzo podobało mi się w jaskiniach kredowych w Chelmie oraz w Cerkwi w Szczepieszynie. Widzieliśmy hodowlę pstrągów w Bondryżu. Piątkowe wystawienie Najświętszego Sakramentu było bardzo ekscytujące. Prawie wszyscy się wtedy popłakali. Polecam wyjazd z Misją Św. Teresy. Było super. **Kasia 12 lat**

Siemka, mam na imię Mateusz. Na tym wyjeździe jestem już 5 raz. Za każdym razem jest świetnie. Chciałbym serdecznie podziękować animatorom za cierpliwość, wyrozumiałość oraz za opiekę. Dzięki panu Łukaszowi i panu Karolowi, którzy zorganizowali dla nas „męskie” spotkania, odkryłem coś, za czym mogę podążać w życiu. Pragnę podziękować starszej grupie chłopców i dziewczyn za wszystkie miłe oraz te „przypalowe” chwile. Pozdrawiam

Siema, jestem Łukasz. Na wyjeździe Misji jestem 4 raz. Cieszę się, że mogłem znowu spotkać wspaniałych ludzi, przyjaciół, animatorów. Dziękuję panu Karolowi i panu Łukaszowi za lekcje prawdziwej męskości. Dziękuję grupie zielonej i pomarańczowej za dobrą zabawę w czasie wyjazdu ☺

Mam na imię Ada i mieszkam w Ostrowii Mazowieckiej a na koloniach jestem drugi raz. Cieszę się, że mogłam poznać nowe osoby. W pokoju byłam z Michaliną, Magdą i Lenką i bardzo dziękuję im za ten miło spędzony czas. Dostarczały mi dużo pozytywnej energii i pocieszały mnie, gdy byłam smutna oraz pomagały, gdy tego potrzebowałam. Najbardziej podobała mi się wycieczka do podziemi. Byłam w grupie błękitnej „Smerfetki”. Miałyśmy bardzo fajne animatorki – panią Agnieszkę, która pomagała zawsze, gdy coś się stało i chodziła z nami do sklepu, gdy prosiliśmy oraz panią Tereskę, od której dowiedziałam się dużo o rakach. Bardzo fajnie się bawiłam i mam nadzieję, że uda mi się znów przyjechać za rok.

Mam na imię Lena, za dwa dni będę miała 10 lat. Na tych koloniach jestem drugi raz. Najbardziej podobał mi się wyjazd do Aquaparku i wycieczka do Chelma. Mieliśmy super animatorki – panią Agnieszkę i panią Tereskę, od której dużo się dowiedziałam o rączkach. Mam nadzieję, że za rok przyjadę znowu.

Na wyjeździe Misji jestem trzeci raz. Uwielbiam atmosferę, która tu panuje. W tym roku najbardziej podobała mi się wycieczka do Aquaparku. Fajnie też tańczyło się belgijkę na dyskotecę. Na pewno przyjadę za rok. 😊

Gabrysia, 12 lat

Hej! Na koloniach Misji jestem już 3 raz. Każdy wyjazd uczył mnie wielu ważnych rzeczy. W tym roku poznałam nowych ludzi, dzięki którym jeszcze chętniej będę przyjeżdżać na te kolonie. Codziennie pani Lidia i pani Angelika zaskakiwały nas nowymi wycieczkami. Kolonie z Misją Św. Teresy są cudowne. Uwielbiam spędzać czas z osobami poznanymi tutaj. Serdecznie polecam te kolonie osobom, które nie mogą się zdecydować, czy na nie jechać. Wspomnienia z tegorocznych kolonii zostaną e mną na długo i mam nadzieję, że za rok spotkamy się w tym samym, albo większym gronie.

Natalka, 14 lat Podkowa Leśna

Mam na imię Ala. Przyjechałam tu z Warki. Jestem na kolonii 3 raz i za każdym razem są inne wycieczki, inni ludzie, inne sytuacje. W tym roku najbardziej podobał mi się wyjazd do Aquaparku i wpadka do basenu Siostry Teresy 😊.

Mam na imię Bartek i mam 12 lat. Bardzo mi się podobał Krasnobród a w szczególności ta kaplica z małym obrazkiem. Poza tym, ten wyjazd nie odbyłby się bez opiekunów – pani Lidii, Angeliki, Hondzi itd. Chciałbym podziękować chłopakom z mojego pokoju i dziękuję wszystkim za udaną kolonię.

Mam na imię Magda i mam 10 lat. Jestem z Ostrowii. Na koloniach jestem 2 raz. Najbardziej podobało mi się, że mogłam spotkać się z przyjaciółmi i że poznałam nowych. Widzieliśmy piękne krajobrazy. Było świetnie, na pewno pojadę kolejny raz.

Na wyjeździe z Misją Św. Teresy jestem drugi raz. Zarówno w tym jak i w tamtym roku bardzo mi się podobało. Na tydzień przed kolonią (2019) myślałam, że nie pojadę w przyszłym roku (2020). Swoje zdanie zmieniałam już pierwszego dnia kolonii. Wpłynęły na to radość i atmosfera tu panująca. Teraz, ostatniego dnia, wiem już na pewno, że w przyszłym roku znów chcę tu przyjechać. Bardzo podobało mi się zwiedzanie Zwierzyńca z kościółkiem na wodzie. To samo mogę powiedzieć o

wizycie w Sanktuarium Matki Bożej krasnobrodzkiej oraz zobaczeniu Obrazu i Kaplicy, spod której wypływa źródło. Kaplica ma bardzo ciekawą historię. W tym roku pogoda nam dopisała i choć nie zawsze świeciło słońce, to deszcz padał dopiero w sobotę wieczorem podczas poźnegalnej dyskoteki. Oprócz wiedzy historycznej o miejscowościach ulokowanych na Roztoczu, niedaleko Krasnobrodu, opanowałam również tańczenie „belgijki”.

Karolina, 13 lat

Na kolonii Misji Św. Teresy jestem czwarty raz. Dziękuję moim przyjaciółkom – Mariance (Maszy), Kasi (Kaszy) i Ali (Aszy) za wsparcie w trudnych sytuacjach. Dziękuję też Siostrze Teresie za dobre poczucie humoru, pani Kasi za rysowanie takich ładnych obrazów - każdego dnia czekałam, żeby zobaczyć nowy obraz, Honoracie za rozruszanie towarzystwa, pani Teresie za ciekawą lekcję o rakach i pogodę ducha, pani Lidii i pani Angelice za świetnie zorganizowaną kolonię. I dziękuję oczywiście księdzu Ludwikowi za ciekawe Msze Święte i pani Krysi, która chociaż w tym roku nie była moim opiekunem, to pomagała nam w trudnych sytuacjach.

Amelia

Na koloniach z Misją jestem już 4 raz. W tym roku więcej było siedzenia w Ośrodku, ale mimo to cieszę się, że tu przyjechałam. Miałam dużo czasu na rozmowę ze znajomymi i przyjaciółmi, z którymi dawno się nie widziałam. Bardzo podobało mi się spotkanie, na którym Porapat uczył nas języka tajskiego. To świetnie, móc poznawać inną kulturę i język. Cudowną atmosferę dopełniały na Mszach światła, które tchnęły życie w piękne obrazy pani Kasi. Za rok na pewno przyjadę kolejny raz.

Łucja „UCA”

Mam na imię Marianka, mam 11 lat i jestem na kolonii 2 raz. Najbardziej podobały mi się zajęcia na basenie, a szczególnie „występ” naszej opiekunki (grupa niebieska) Siostry Teresy. Dziękuję za cierpliwość, dziękuję Paniom, które prowadzą te kolonie. Składam podziękowania mojej przyjaciółce Kasi i moim Rodzicom, że mnie namówili na wyjazd. Mam nadzieję, że przyjadę za rok.

Cześć, na wakacjach Misji jestem 4 raz. Zawsze mi się podoba organizacja. Jest bardzo ciekawie. Bardzo miło wracało mi się do tego ośrodka.

Weronika

Na wakacjach Misji jestem po raz trzeci. Bardzo podobało mi się wspólne granie i śpiewanie na Mszy Św. Co roku jest ono fenomenalne. Poznają tu za każdym razem świetne osoby, za którymi później tęsknię. Cieszę się, że mogłam znowu tu być.

Dominika

Dziękuję mojemu Tacie - „panu Karolowi” i panu Łukaszowi za świetne zajęcia o odpowiedzialności.

Janek, lat 13

Cześć! Mam na imię Weronika, na wakacjach Misji jestem trzeci raz. Za każdym razem, kiedy się znowu spotykamy, poznają nowe więzi przyjaźni. Nasi animatorzy są niesamowici. Zawsze, kiedy coś złego się dzieje, natychmiast nam pomagają. Podziwiam ich za to, co robią, bo są naprawdę niesamowici. Kiedy wyjazd dobiega końca, ja myślami jestem już na kolejnym.

Na wyjeździe jestem czwarty raz. Jest tu super atmosfera oraz mili ludzie. Atrakcje są bardzo fajne. Pozdrawiam i polecam.

Emilka

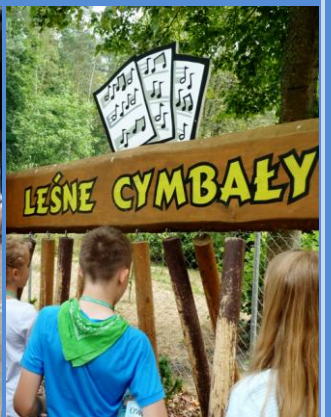
Mam na imię Małgosia i mam 12 lat. Jestem na wakacjach z Misją 5 raz. W tym roku wyjazd był naprawdę udany. W Aquaparku było super. Bał był przewspaniały. Chodziliśmy na basen, do sklepu. I tak, ogółem było super.

Moje największe przeżycie, to jak byliśmy w Aquaparku- było super: były wielkie zjeżdżalnie i bawiliśmy się w najlepsze. Na terenie ośrodka był basen i były organizowane różne ciekawe zajęcia np. o rakach. Bardzo mi się to podobało, mam nadzieję, że przyjadę za rok. **Julia**

Chcę podziękować wszystkim animatorom za zorganizowanie tych kolonii, chcę podziękować naszym wychowawczyniom, pani Kasi i siostrze Agnieszce za ich pracę. Chcę też podziękować grupie zielonej i pomarańczowej za super towarzystwo i miłą atmosferę.

Spotkałem wspaniałych kolegów i koleżankę.





WAKACJE MŁODZIEŻY – SZCZYTNA 17-24.08.2019

Trzeci raz z rzędu Misja Św. Teresy zorganizowała wyjazd młodzieżowy w góry. Tym razem wybraliśmy się do Szczytnej. Mieliliśmy do dyspozycji ośrodki wczasowy z przestronnymi terenami zielonymi i boiskami. Młodzież skwapliwie korzystała z tej sposobności rozgrywając spontanicznie poranne mecze piłkarskie. Korzystaliśmy także z boiska do siatkówki, ta dyscyplina cieszyła się na naszym wyjeździe równie dużym powodzeniem. Sekcja sportowa działała codziennie od 7 rano.

W wyjeździe uczestniczyła młodzież od 14 do 19 lat. Po raz pierwszy zdecydowaliśmy się zaprosić uczestników do współpracy w prowadzeniu wyjazdu. Młodzież miała możliwość organizować swój wolny czas, rozwijać swoją kreatywność w podejmowaniu działań twórczych, bądź poszukiwaniu pomysłów na spędzenie wyjazdu. Kiedy pewnego ranka padający deszcz popsuł nam plany zwiedzania, sekcja organizacyjna zaskoczyła nas listą 10 pomysłów zastępczych ☺. Młodzież spisała się świetnie. Sekcja muzyczna rozwijała się z dnia na dzień. Były dwie gitary, trąbka i chór dziewcząt. Ćwiczyli tak wytrwale, że nie można było ich rozłączyć po 22.00. Sekcja czystości posądzona była o przekupstwo, ale przewodniczący tak dokładnie wyliczał punkty, że nie wydaje mi się to możliwe. W niedzielę wyruszyliśmy na spływ pontonami. Była piękna pogoda i niezła zabawa na wodzie. Pewna ekipa koniecznie chciała wyrzucić ponton, ale na szczęście im się to nie udało. Potem rozegrała się gra terenowa i było ognisko z kiełbaskami. Nie można pominąć nauki tańca z panem Włodkiem, w tym roku był rock and roll i salsa. To nie były łatwe układy, na parkiecie pozostali najwytrwalsi. Pani stylistka odpowiadała na wszystkie pytania chłopaków i pomagała dziewczynom przygotować kreacje na dyskotekę, którą prowadził nasz kolonijny DJ Karol. Zwiedzaliśmy kopalnię złota w Złotym Stoku i Twierdzę Kłodzką. Najodważniejsi z uczestników, którzy lubią chodzić po górach, udali się na zdobycie Śnieżnika - najwyższego szczytu w Sudetach Wschodnich. Towarzyszyła im przewodniczka, która jednak preferowała zbieranie grzybów na szlaku. W tym czasie miłośnicy gry w golfa mieli okazję wypróbować swoje umiejętności na prawdziwym polu golfowym.

Wieczorami był też czas na ognisko, gry, rozmowy i zabawy. Niektórzy uczestnicy potrafili odwiedzić się nawet o 2.00 w nocy. Program składał się również z duchowych akcentów, w których młodzi spotykali Jezusa twarzą w twarz podczas Mszy Św. i adoracji, o których oprawę pięknie dbała sekcja liturgiczna. Kazania księdza Ludwika były prowadzone w formie dialogu i poruszyły nie jedną osobę. Ksiądz mówił o świętości, o ufności, że to, czym obdarza nas Bóg, jest dla nas najlepsze, że Pan Bóg jest nieprzewidywalny, jeżeli chodzi o działanie w naszym życiu. Poruszył potrzebę dawania siebie, swoich talentów na służbę innym. Ksiądz Ludwik był dostępny dla każdego z uczestników, gotowy na rozmowy duchowe i nie tylko, był z nami na każdych zajęciach i zabawach. Mam nadzieję, że choć trochę odpoczął. To był dla nas wszystkich czas radosnego zbliżania się do Jezusa i poznania siebie nawzajem. Ogromne podziękowania dla każdego, kto włożył swoje siły, chęci, talenty oraz serce w przebieg naszego wyjazdu. Szczególnie tym Cichym ☺. Największe podziękowanie należy się Panu Bogu!!!

Dorota

Tegoroczna misja była bardzo duchowym dla mnie doświadczeniem. Zostałem mocno poruszony przez kazania ks. Ludwika. Jako kontroler czystości bardzo podobał mi się fakt, że różne odpowiedzialne role były przyznawane uczestnikom. Co bym zmienił? Lokalizację - dużo lepiej ta misja wyglądałaby nad morzem lub na Mazurach.

Karol F.

Pomimo nielicznych trudności, był to bardzo udany wyjazd. Cieszę się, że można było spędzić czas w tak radosnym gronie. Dobrym pomysłem, było to, aby uczestnicy mogli ingerować w plany na kolejny dzień.

Ula

Kolonia była super. Bardzo nam się podobało.

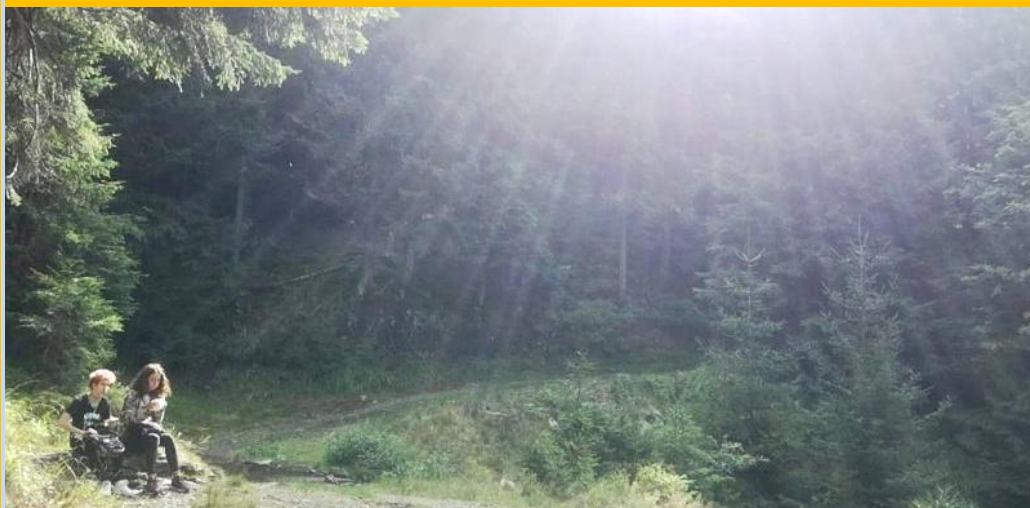
Paulina i Natalka

Wtym roku szczególnie zaangażowałem się razem z moim kolegą w sekcję muzyczną. Przeżyłem wyjazd zupełnie inaczej niż zazwyczaj, dlatego na pewno pozostanie w mojej pamięci.

Mikołaj

Było Spoczi i Gucci.

Aleksander K.





REFLEKSJA ANGELIKI

Na koniec jeszcze jedna myśl. Doświadczenia ostatniego czasu pokazują mi (taka myśl nasza mnie pewnej w nocy), że Pan Bóg chce abyśmy mu zaufali, ale tak całkowicie. A jest to bardzo, bardzo trudne. Tak wiele działań mających na celu zwiększenie liczby osób w grupie Misji nie przynosi spodziewanego efektu., ale to my, ja nie umiem powierzyć tego Panu Bogu, chcę sama mieć wszystko pod kontrolą. A przecież to właśnie Pan Bóg może przysłać nam nowych aniołów modlitwy, nowe dzieci, które chciałyby się modlić. Tylko Pan Bóg może sprawić, by nasze słowa i działania przyniosły spodziewany skutek.

KSIĘDZA MYŚLI ROZRZUCONE

ks. Ludwik Nowakowski

- Owoce miłości dojrzewają powoli.
- Błędne doktryny, które ludzie tworzą, muszą wynikać z jakiejś prawdy. Bowiem człowiek nie może stworzyć z niczego
- Kościół jest przestrzenią ofiary
- Komunia z Bogiem polega na zamieszkaniu Boga w duszy. Aktualizuje się ona i jest przeżywana we wspólnym z Nim działaniu, miłowaniu Jego miłością.
- Grzech w swych skutkach zmierza od ciała ku duszy, aby pozbawić ją widzenia Boga.
- Mówi się, że człowiek jest drogą Kościoła. Istotnie, tak jest, ale trzeba też pamiętać, że to Kościół wyznacza drogę człowiekowi wierzącemu.
- Wielcy tego świata nie przyznają się do błędów, ale błędy przyznają się do nich.
- Chrześcijanie całe swoje życie poruszają się po ścieżce łaski, bo Chrystus nigdy ich nie odstępuje.



Zgłaszam swój udział do Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, misji modlitwy za kapłanów. Pragnę być “Aniołem Modlitwy” dla wyznaczonego mi kapłana, codziennie odmawiając w jego intencji Modlitwę do Matki Bożej Kapłanów:

(imię i nazwisko, wiek).....

(adres pocztowy z kodem).....

.....

(e- mail, jeśli jest).....

Wyrażam zgodę na przechowywanie i przetwarzanie moich danych osobowych w celach statutowych Misji Św. Teresy.

Data:..... Podpis:.....

Podpis Rodzica:.....

(w przypadku dzieci do 14 lat)



Zgłaszam swój udział do Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, misji modlitwy za kapłanów. Pragnę być “Aniołem Modlitwy” dla wyznaczonego mi kapłana, codziennie odmawiając w jego intencji Modlitwę do Matki Bożej Kapłanów:

(imię i nazwisko, wiek).....

(adres pocztowy z kodem).....

.....

(e- mail, jeśli jest).....

Wyrażam zgodę na przechowywanie i przetwarzanie moich danych osobowych w celach statutowych Misji Św. Teresy.

Data:..... Podpis:.....

Podpis Rodzica:.....

(w przypadku dzieci do 14 lat)



“W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością!”
“Przyszłam do Karmelu, aby modlić się za kapłanów.”
(Św. Teresa od Dz. J.)

Misja Św. Teresy od Dz.J.
Parafia Podwyższenia Krzyża Św.
ul. Słomiana 2/4
01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl e-mail: sekretariat@misjateresy.pl

Pierwsze zgłoszenie do misji modlitwy za kapłanów składa się na rok.
Po rocznej próbie, osoby pełnoletnie mogą przedłużyć swoje zobowiązanie nawet dokońca życia, pisząc na adres Misji – zwykłą pocztą lub elektronicznie. Osoby, które nie ukończyły 18 lat przedłużają modlitwę co roku, aż do pełnoletniości. Nieprzedłużenie zobowiązania traktowane jest jako rezygnacja z dalszej modlitwy.

ks. Ludwik Nowakowski

Zgłoszenie należy wyciąć i wysłać na adres podany powyżej lub zgłosić się drogą mailową.

“W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością!”
“Przyszłam do Karmelu, aby modlić się za kapłanów.”
(Św. Teresa od Dz. J.)

Misja Św. Teresy od Dz.J.
Parafia Podwyższenia Krzyża Św.
ul. Słomiana 2/4
01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl e-mail: sekretariat@misjateresy.pl

Pierwsze zgłoszenie do misji modlitwy za kapłanów składa się na rok.
Po rocznej próbie, osoby pełnoletnie mogą przedłużyć swoje zobowiązanie nawet dokońca życia, pisząc na adres Misji – zwykłą pocztą lub elektronicznie. Osoby, które nie ukończyły 18 lat przedłużają modlitwę co roku, aż do pełnoletniości. Nieprzedłużenie zobowiązania traktowane jest jako rezygnacja z dalszej modlitwy.

ks. Ludwik Nowakowski

Zgłoszenie należy wyciąć i wysłać na adres podany powyżej lub zgłosić się drogą mailową.

MISJA ŚW. TERESY

Od 1995 roku na terenie Archidiecezji Warszawskiej i w innych częściach Polski, rozwija się ruch modlitewny Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jest to ruch wspierający modlitwą kapłanów i osoby powołane do służby Bożej. W Misji jedna osoba świecka, nazywana „Aniołem Modlitwy” modli się za jedną osobę duchowną (księdza, kleryka, zakonnika) znając tylko jej imię. Modlić się mogą dzieci, młodzież, dorośli, ale w sposób szczególny ruch ten kierowany jest do dzieci.

Zobowiązaniem w sensie ścisłym jest codziennie odmówienie Modlitwy do Matki Bożej Kapłanów - jest to specjalna modlitwa, którą posługuje się Misja. Anioł Modlitwy można podejmować także inne, dodatkowe postanowienia, np.: ofiarować Komunię Św. za swojego kapłana, modlitwę różańcową, ofiarować cierpienie, walkę z własnymi słabościami, itp.

Osoby, które chcą się stać Aniołami Modlitwy zgłaszają się do Sekretariatu Misji (kontakt poniżej). Osoba duchowna, objęta modlitwą Misji nie ma żadnych zobowiązań wobec osoby modlącej się za nią. Kapłani, klerycy, którzy chcą być objęci modlitwą mogą zgłosić się do Sekretariatu Misji osobiście lub za pośrednictwem innych kapłanów, a także za pośrednictwem animatorów Misji Św. Teresy.

Aniołowie Modlitwy mogą modlić się indywidualnie lub należąc do grup modlitewnych Misji Św. Teresy. W pierwszym rzędzie chodzi o tworzenie grup dzieci, prowadzonych przez świeckich animatorów. Jest także możliwość tworzenia grup dla młodzieży i osób dorosłych. Animatorzy otrzymują gotowe katechezy do prowadzenia spotkań. Osoby zainteresowane tworzeniem grup modlitewnych, po uzyskaniu zgody własnego księdza Proboszcza, proszone są o kontakt z Sekretariatem Misji. Cała formacja duchowa w Misji Św. Teresy od Dz. J. ma na celu umocnienie w modlitwie za kapłanów i o nowe powołania, a także rozwój życia duchowego na małej drodze św. Teresy z Lisieux i budzenie nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Krajowym opiekunem Misji jest ks. dr Ludwik Nowakowski.



Parafia Podwyższenia Krzyża Św. ul. Słomiana 2/4, 01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl sekretariat@misjateresy.pl

Modlitwa do Matki Bożej Kapłanów

Maryjo, Matko Chrystusa-Kapłana
Matko kapłanów na całym świecie,
Ty ukochałaś kapłanów w szczególny sposób,
bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi,
a teraz wstawiasz się za nami w niebie.
Błagamy Cię, módl się za kapłanów!
Módl się do Ojca Niebieskiego,
„by posłał robotników na żniwo swoje”.

Módl się, by nie zabrakło nam kapłanów,
którzy będą udzielać nam sakramentów,
będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa,
i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uprosz Boga Ojca,
by dał kapłanów, jakich nam potrzeba,
bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić,
Uproś nam kapłanów, którzy będą święci.

Amen.



Prosimy o nadsyłanie materiałów z grup Misji Św. Teresy: zdjęć, świadectw wspólnot, świadectw osobistych, relacji z pracy w grupach, zaproszeń na przedstawienia parafialne, które organizuje Misja, itp. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy!

Dziękujemy w tym biuletynie szczególnie autorom zdjęć i tekstów: Lucynie Bucholc, Lidii Grzegorek, ks. dr Ludwikowi Nowakowskiemu, Angelice Nowociel, Jackowi Wojciechowskiemu, Dorocie Rostkowskiej, Halinie Zakrzewskiej, Panu Józefowi i oczywiście wszystkim dzieciom starszym i młodszym za świadectwa!